didaskalia
gazeta teatralna

Z numeru: **Didaskalia 178**
Data wydania: grudzień 2023
Źródło: https://didaskalia.pl/pl/artykul/jak-one-robia

/ REPERTUAR

Jak one to robią?

Agata Skrzypek

Teraz Poliż

Lesbian Sunset

reżyseria: Olga Ciężkowska, wolne tłumaczenie: Sylwia Chutnik, scenografia i kostiumy: Marta Szypulska, Tosia Węglewska, muzyka i live recording: Magda Dubrowska, kreacja i performance: Dorota Glac (TP), Marta Jalowska (TP), Monika Jarosińska (gościnnie), produkcja: TERAZ POLIŻ i Monika Balińska

premiera: 8 listopada 2023

Już w pierwszych słowach tego tekstu mierzę się z niewiadomą, która rozpiera go od środka i nie mogę jej zaradzić. Dotyczy celu (lecz nie sensu) tego, co właśnie robię: czy piszę recenzję z gatunku tych, które zachęcą przyszłego widza do obejrzenia spektaklu lub delikatnie przekierują jego uwagę gdzie indziej – czy też jedynie udaję, że piszę tekst recenzencki, zabierając się *de facto* do archiwizacji spektaklu, który z braku funduszy na dalszą eksploatację zniknie ze sceny, nim zdąży się na niej porządnie rozgościć. Nie jest to spostrzeżenie szczególnie oryginalne (można je też

rozwiązać stwierdzeniem, że każda recenzja w jakimś stopniu archiwizuje opisywane zjawisko), ale znaczące w kontekście tematów, którymi w swojej listopadowej premierze *Lesbian Sunset* zajęła się Grupa Artystyczna Teraz Poliż – pamięci, fikcyjności archiwów, archiwalnej wartości fikcji. Uwagę zwraca także następująca analogia: przedstawienie wytwarzające kontrfaktualną dokumentację pewnego wydarzenia z lat osiemdziesiątych XX wieku, próbujące mocą performansu umocować je w historii raz jeszcze, samo obraca się w zbiór fotografii, nagrań i tekstów. Logocentryczne archiwum i efemeryczny, ucieleśniony repertuar to równoważne sposoby transferu pamięci, przypomina Diana Taylor (2014), ale trudno znaleźć w tym pocieszenie, mając świadomość, że system finansowania niepublicznych instytucji kultury nadal promuje (nad)produkcję nowych dzieł, a nie możliwość rozwoju i osadzenia tych już istniejących. Ma to swoją daleko idącą – jak mi się w każdym razie wydaje – konsekwencję w postaci pozbawiania społeczeństwa szans na zbiorowe doświadczanie wydarzeń kulturalnych (dlaczego tylko katastrofy i przewroty mają nas jednoczyć?), takich, które mogłyby wspólnotę budować i scalać, wytwarzając płaszczyznę do dyskusji. Poruszam ten wątek, ponieważ Teraz Poliż w grudniu zaprezentuje swoją trzecią w tym sezonie premierę, lecz o planach na kolejne sety *Lesbian Sunset* czy *Seksu, pracy i marzeń*, nie wspominając o wcześniejszych produkcjach, nadal nic nie wiadomo[1].

Spektakl wspiera się na dwóch zapomnianych momentach z historii polskiej lesbijskiej społeczności. O pierwszym z nich autorki spektaklu: Olga Ciężkowska (reżyseria), Sylwia Chutnik (wolne tłumaczenie), Magda Dubrowska (muzyka na żywo), Monika Jarosińska (performans) oraz należące do stałego składu Teraz Poliż Marta Jalowska i Dorota Glac wspominają w zapowiedzi wydarzenia. Pewnego dnia na jednym z warszawskich bazarów natrafiły na kasetę magnetofonową:

> Pirackie taśmy zawierały urywki przegranej z radia audycji o tytule *Lesbian Sunset*. Wszystko wskazuje na to, że był to niezależny program tworzony przez trzy kobiety, prawdopodobnie nadawany nielegalnie na falach krótkich w II połowie XX wieku[2].

Przechwytując formułę audycji, artystki odtworzyły – ale w dużym stopniu zapewne także wymyśliły i udramatyzowały – zamkniętą w kasecie historię. Grany trzykrotnie w siedzibie teatru Potem-o-tem spektakl odsłuchiwać było można na żywo, od dziesiątej lub piętnastej minuty jego trwania, w radiu Pawarota. Audycja nosiła tytuł – rzecz jasna – *Lesbian Sunset*, zyskując w ten sposób podwójny status: po pierwsze dźwiękowej dokumentacji spektaklu Teraz Poliż, a po drugie szeroko rozumianego *re-enactmentu* oryginalnego nagrania.

Historycznym nawiązaniem dla fabuły przedstawienia był natomiast pierwszy w dziejach Polski nieformalny zjazd lesbijek w 1987 roku w Mielnie. Według zrekonstruowanych przez twórczynie faktów, uczestniczyło w nim dziesięć kobiet, które pół roku wcześniej odpowiedziały na zamieszczony w rubryce towarzyskiej czasopisma „Relaks” anons. Jego autorka otrzymała wiele listów, skontaktowała się z kilkoma nadawczyniami, aż wreszcie jej historia miłosna znalazła szczęśliwe zakończenie. Chcąc jednak w jakiś sposób zagospodarować zebraną listę adresów, by wspomóc inne kobiety w wymianie kontaktów, doprowadziła do organizacji spotkania na polu namiotowym w Mielnie. Fabuła spektaklu rozpoczyna się w pociągu, gdzie dwie dobre przyjaciółki – jedna zamężna (Jalowska), a druga biedna i wolna (Jarosińska) – plotkują o stojącej w przejściu dziewczynie (Glac), zastanawiając się, czy jedzie tam, gdzie one. Po żartobliwie niezręcznej wymianie zdań okazuje się, że owszem; ma ze sobą też czarną muszkę, zakupioną w krakowskim sklepie z odzieżą żałobną – umówiony znak

rozpoznawczy. Zdumiona przybyciem tak dużej, wyłącznie kobiecej grupy, właścicielka pola namiotowego pyta uczestniczki zjazdu, czy przyjechały tu w ramach jakiejś szkoły. „Szkoły życia", słyszy w odpowiedzi.

Korzystając ze wspomnień uczestniczek spotkania, m.in. Alicji Kowalskiej i Agnieszki Łuczak (2005), *Lesbian Sunset* rekonstruuje możliwy scenariusz wydarzeń tamtego lata, w wielu miejscach pozwalając sobie na wycieczki w rozmaite spekulacje, fantazje i refleksje, a nawet osobiste – w ramach umownego, teatralnego prawdopodobieństwa – komentarze performerek. Mamy więc inscenizowane sceny niespodziewanych spotkań bohaterek, niezręcznych coming-outów, romansów, dyskusji o marzeniach i potrzebach, przeplecione choreografią, piosenkami w wykonaniu Dubrowskiej oraz znoszącą czwartą ścianę narracją radiową, ujawniającą tu i ówdzie sytuację występu. Utwory muzyczne rozszerzają konteksty fabularnych momentów przedstawienia – w ten sposób smutna pieśń *Mój pierwszy krasz* aranżuje sytuację wzajemnych zwierzeń o platonicznych, zakazanych, szkolnych miłościach. Cover *Julia i ja* Zdzisławy Sośnickiej następuje natomiast po krótkim wstępie dotyczącym biografii wokalistki (z naciskiem na jej sympatię do środowisk queerowych) oraz cenzury nałożonej na piosenkę („opowiada o lesbijkach, więc nie nadaje się do rozpowszechniania w radiu"[3]). Pod względem wizualnym – na słowa uznania zasługują tu scenografia i eklektyczne kostiumy autorstwa Marty Szypulskiej i Tosi Węglewskiej – *Lesbian Sunset* kreuje świat pełen ukrytej symboliki (jak w krótkim momencie podawania sobie z rąk do rąk dużej, pięknej muszli, w której szumi morze), a zarazem lekkości, tymczasowości i przerysowania. Kostiumy performerek są wielowarstwowe: w początkowych scenach podróży wszystkie osoby występujące noszą absurdalną ilość ubrań – największe wrażenie robi tu kreacja Marty Jalowskiej, wyglądająca na kurtkę puchową ściągniętą długim, sięgającym prawie ud gorsetem – a w miarę rozwoju akcji

rozbierają się do krótkich spodenek, strojów kąpielowych, luźnych koszul i obowiązkowych chust, zawiązanych na głowach na piracką modłę. Towarzyszą im plecaki, ręczniki, krzesełka wędkarskie i beczki (z jednej z nich zresztą wyskakuje Dubrowska). Przez tylną ścianę i część sufitu sceny przeciągnięto sieć rybacką oraz biało-niebieską tkaninę, do której przyczepiono układające się w czerwono-pomarańczowo-biało-purpurowe pasy gąbczaste maty (uproszczoną wersję flagi lesbijskiej o nazwie *lesbian sunset*). Mała przestrzeń sprawia wrażenie przytulnie zagraconej – jak to na letnim wyjeździe pod namioty.

Mamy tu do czynienia ze świetnie wyreżyserowanym przemieszczaniem się między odkrywaniem historii za pośrednictwem archiwów a ich artystycznym przetworzeniem. Przykładowo: siedząca przy centralnie umiejscowionym stanowisku muzyczno-technicznym Dubrowska wspomina, że w dzieciństwie dostała w prezencie dyktafon i uwielbiała dokumentować rozmowy. Jej dom rodzinny stoi w Koszalinie (a więc niedaleko Mielna) i tak się przypadkiem założyło, że niedługo przed rozpoczęciem prób wokalistka przeglądała schowane na strychu kasety z dawnymi nagraniami. W osiemdziesiątym siódmym była małą dziewczynką, ale być może, podchwytują performerki, udało jej się przypadkiem podsłuchać grupę kobiet spędzających ze sobą czas na plaży w Mielnie? Być może, zgadza się Dubrowska i proponuje, że odtworzy fragment swojej kasety. Z głośników dobiega gwar rozmów kobiet; w tle ktoś gra na gitarze; słychać chichoty i niedwuznaczne wypowiedzi. Jarosińska, Glac i Jalowska kiwają głowami – tak, to może być odnaleziony zapis tamtego zjazdu lesbijek. W gruncie rzeczy nie ma żadnego znaczenia, który z elementów tej opowieści jest zgodny z rzeczywistością, a od którego momentu zaczyna się ona naginać na potrzeby artystycznej wizji twórczyń. Samo przejście między porządkami – jedno z kilku pojawiających się w spektaklu – jest wyrazem bardzo ciekawej i znaczącej gry z wytwarzaniem

genealogii, wzmacnianiem korzeni i kontynuacją historii społeczności. Twórczynie utyskują na to, że archiwa lesbijskie są rozproszone po prywatnych mieszkaniach, ale owo rozproszenie stawia wyzwanie do działania – aktywistycznego i artystycznego.

Problem, który w swoim spektaklu diagnozują twórczynie, polega nie na tym, że główny nurt aktywnie zwalcza kobiecą homoseksualność (i należy w związku z tym stworzyć jej „przyjazną", kreskówkowo-przygodową wizję), lecz na tym, że w ogóle jej nie uznaje – polska mizoginia wzmacnia polską homofobię. Dzięki pewnej kulturowej niewidzialności, powodowanej wypieraniem z powszechnej świadomości faktu istnienia lesbijek (nawet na poziomie języka – w spektaklu z ironią pada cytat z jednego z czasopism, określający lesbijki „gej-dziewczynami") – mogły one przez całe dekady w miarę bezpiecznie funkcjonować jako pary, praktycznie niezauważenie. (Dopiero w ostatnich kilku, kilkunastu latach, choć nadal w tonie frapującego odkrycia, mówi się np. o związku Konopnickiej i Dulębianki.) Dojmująco w tym kontekście wypada scena czytania przez Glac fragmentu raportu International Lesbian Information Service opublikowanego w „Furii Pierwszej" (1997), zawierającego odpowiedzi na dziesięć pytań o lesbijkę: jak ją rozpoznać; czy każda kobieta może nią być; gdzie występuje lesbianizm; jakie są formy związków lesbijskich; jakie są konsekwencje bycia lesbijką. Glac czyta odpowiedzi uprzejmym tonem narratorki filmów przyrodniczych, a układają się one w obraz świadczący o braku konkretnych danych, a zarazem niewidzialności kobiecej seksualności w ogóle. Ostatnie pytanie, które dodają performerki, brzmi: „jak one to robią?" – do czego Dubrowska dośpiewuje rym: „ręką, a może nogą?", wywołujący na widowni salwy śmiechu. Wychowane na kinie moralnego niepokoju osoby – dowolnej płci – nie wiedzą przecież, co się dzieje po tym, gdy kamera odsuwa się od ciał kochanków, by przez chwilę jeszcze filmować lampkę. Okoliczności tego żartu nie zachęcają

jednak do radości, bo wskazują na słaby dostęp do edukacji seksualnej i jej niską jakość (które, dzięki oddolnej pracy edukatorek, m.in. za pośrednictwem mediów społecznościowych, dopiero zaczynają się poprawiać) oraz dotyczą postrzegania kobiecej homoerotyczności w kategorii egzotyki czy monstrualności.

Poprzetykana humorystycznymi wstawkami nostalgiczna historia dobiega końca. Bohaterki rozjeżdżają się do domów z poczuciem ambiwalencji, nadziei i chęci powtórzenia spotkania. Nasz rodzimy, dyskotekowy odpowiednik Złotych Piasków i Rimini w jednym, dla czytelniczek „Relaxu" stał się tamtego lata „polskim Lesbos" i tak śpiewają o nim w finałowej piosence Dubrowska, Jarosińska, Glac i Jalowska (ta ostatnia w koszulce z napisem „Mielno bicz"). Wymieniają także z imienia uczestniczki zjazdu, a na blacie przewróconego stolika wyświetlają czarno-białe zdjęcie dwóch kobiet odpoczywających na plaży. W powietrzu unosi się parafraza słynnego filmowego westchnienia – cokolwiek by się nie działo, zawsze będziemy miały Mielno.

Wzór cytowania:

Skrzypek, Agata, *Jak one to robią?*, „Didaskalia. Gazeta Teatralna" 2023 nr 178, https://didaskalia.pl/pl/artykul/jak-one-robia.

Autor/ka

Agata Skrzypek – doktorantka na Wydziale Polonistyki UJ, absolwentka Performatyki Przedstawień UJ i Wiedzy o Teatrze na AT w Warszawie. Pod opieką dr hab. Magdy Heydel, prof. UJ, współtłumaczyła i współredagowała książkę Sherry Simon *Miasta w przekładzie. Skrzyżowania języka i pamięci* (2020). Jako krytyczka teatralna współpracuje z m.in. „Dialogiem", „Didaskaliami. Gazetą Teatralną", „Bydgoskim Informatorem Kulturalnym", „Czasem Kultury". Autorka tekstów dramatycznych i scenariuszy, czytanych

performatywnie, wystawianych i publikowanych m.in. w „Dialogu” i „Nowym Napisie”. Prowadzi zajęcia na Wiedzy o Teatrze AT.

Przypisy

1. Stan na 29 listopada 2023.
2. Strona spektaklu *Lesbian Sunset* Grupy Artystycznej Teraz Poliż: http://www.terazpoliz.com.pl/lesbiansunset.html [dostęp: 28.11.2023].
3. Parafraza słów padających w spektaklu.

Bibliografia

Kowalska, Alicja; Łuczak, Agnieszka, *Morze możliwości*, 5.10.2005: https://kobiety-kobietom.com/wydarzenia/art.php?art=2693 [dostęp: 30.11.2023].

Taylor, Diana, *Archiwum i repertuar. Performanse i performatywność. PerFORMwhat studies?*, tłum. M. Borowski, M. Sugiera, „Didaskalia. Gazeta Teatralna” 2014 nr 120, s. 22-38.

Źródło: *https://didaskalia.pl/artykul/jak-one-robia*